

Jerzy Konopacki

Trzy myśli samobójcze Napoleona

W tych dniach w paru pi-smach pojawiła się wieść o „re-welacji” z pamiętników generała Caulaincourt, wydanych niedaw-na przez prof. Hanautaux: „Na-poleon popełnił samobójstwo”... „Nie było autentycznej relacji raocznego świadka”... więk-szość odnoszących się do te-go wypadku wersji pochodziła od osób trzecich”... „Nieznany ten fragment tragicznych dni wielkiego cesarza”... i t. p.

Przedewszystkiem nie jest to „fragment nieznan”, bo już w r. 1846 wydano pamiętniki generała Montholon, pisane w Ham w r. 1844; w dziele tem autor wspo-mina parokrotnie, przytaczając w cudzysłowie mowę cesarza o myślach samobójczych Napoleo-na: trzykrotnie chciał Napoleon unicestwić swoje życie w chwili obiednego uniesienia. Dlaczego więc sensacja z targnięciem się na życie przy pomocy trucizny? (Mickiewicza mieli otruć, teraz może zjawia się pomysł, że sam się otrui).

Nie jest paradoksalnym zjawis-ko, stwierdzone przez psychja-trów, że samobójcy posiadają nadmiar sił żywotnych — stać ich na taką ostateczność; wśród 100 możliwości rozwiązania dra-matycznych powikłań przemknę-ła Napoleonowi myśl o zadaniu sobie ciosu śmiertelnego; raz na-wet już wyciągnął swoją dłoń; ale chciał żyć, nawet na wyspie św. Heleny, mówiąc o konieczno-ści mecenistwa dla dobra swo-jej idei.

W lipcu 1820 r. Napoleon zwie-rzał się najwierniejszemu z wier-nych, gen. Montholon, towarzy-szowi cierpien wygnania:

„Trucizna moralna skutkuje na mnie śmiertelnie, niż doza arseniku. W Fontainebleau naprzykład, Ivan za-pewniał mnie, że jego prosek odejmię mi życie, skoro go powacham: tymcza-sem zawiódł się na nim; ale p. Lowe nie zawiedzie się na swoim. Nim rok upłynie, będziecie nosili po mnie żało-bę”.

W dziesięć miesięcy przepo-więdnia ta spełniła się. W cięzkiej nocy afrykańskiej, w pokoiku, którego zgniła podłoga się zapadała, przesiadując bag-nem cesarz, dręczony wspomnie-niami żelaznej kraty, którą mu przed domkiem wznosił Anglik, Hudson Lowe — był jednak jak-najdalej od myśli o samobój-stwie; gen. Montholon zapisywał tylko dyktaty wspomnień swego wodza, który mówił o pobycie swoim w Paryżu, po oblężeniu Tulonu, wśród intryg parlamen-tu — konwencji:

„Znajdowałem się w jednym z o-wych stanów nudnych, które zawie-szają zdolność umysłową i czynią zbyt uciążliwym życie. Matka moja donio-sła mi o całej okropności swego po-łożenia. Zmuszona uciekać przed wojną, którą toczyli między sobą górale kor-sykańscy, znajdowała się w Marsylii, bez sposobu do życia, posiadając tylko cnoty bohaterskie ku obronie honoru swych córek przed nędzą i zepsuciem wszelkiego rodzaju, które cechowało ową epokę chaosu społecznego. Złoti-wość reprezentanta Aubry pozbawiła mnie żołądka; wszystkie zasoby już wy-czerpałem, i pozostała mi tylko assyg-nacja na sto sous. Wyszedłem, jakby wabiony instynktem do samobójstwa, i przechadzałem się po nadbrzeżu, czu-jąc mą słabość, lecz nie mogąc jej prze-zwyciężyć. Kilka chwil dłużej, a rzucił-bym się był w wodę, kiedy przypad-kiem trafiłem o kogoś w odzież wy-robnika, który, poznawszy, porwał mnie za szyję, wołając: — „Czy to ty, Na-poleonie? Jakże się cieszę, że cię wi-dzę”. — Był to Demassis, dawny mój towarzysz z artylerji... — „Co ci jest?” — zapyta; nie słuchasz mnie, nie cie-szysz się, widząc się ze mną? Jakież ci nieszczęście grozi; zdajesz mi się być w obłąkaniu, jak przed samobój-stwem...” Ta mowa, trafiająca wprost do wrażenia, które mnie opanowało, sprawiła we mnie zmianę, i bez ogród-ki opowiedziałem mu wszystko... „Czy tylko to?” — rzekł, rozpiawszy swą po-dartą kamizelkę, i zdejmując trosz z siebie. — Oto masz 30.000 franków zło-tem; weź je i ocal swą matkę”.

Napoleon mógł być dobrym sy-nem, mając dobrą matkę. Mimo najusilniejszych poszukiwań nie mógł później długo odszukać pocziwego Demassis’a; dopiero pod koniec nowego panowania znalazł dawnego kamrata:

„Wtedy to na moje zapytania, co

myślał o mym dziwnym postępku, i dla-czego od lat piętnastu nie dał słyszeć o sobie, odpowiedział mi, że uczynił podobnie, jak ja, a ponieważ nie po-trzebował owych pieniędzy, przeto nie żądał ich odemnie, lubo był pewnym, że mu je najchętniej zwrócę; wresz-cie, obawiał się, abym go nie zagnił do opuszczenia ustronia, w którym żył szczęśliwy, zajmując się ogrodnictwem. Z trudnością kłoniłem go do przyjęcia 300.000 franków, jako cesarskiego zwrotu owych 30.000, pożyczonych ko-ledze pułkowemu; pomimo jego opie-rania się, umieściłem go na posadzie administratora generalnego ogrodów cesarskich, z płacą 30.000 franków”.

Tego wieczoru wspomnień, na wyspie św. Heleny, Cesarz mu

mówił o znanym momencie, gdy w nieszczęsnej bitwie pod Wa-terloo (przegranej spowodowanej opie-szałości marszałka Grouchy, mniemającego, że w słabych od-działach ma przed sobą całą armję Blüchera), Napoleon, wi-dząc klęskę wynikłą tylko ze zbiegu okoliczności, chciał zna-leźć śmierć na polu chwały, wśród swych żołnierzy, którzy jednak nie pozwolili mu zginąć. Powyższe dane, z czasów oficer-skich Cesarza były pod dyktando spisane przez gen. Montholon, o-czem świadczy i dalszy ciąg jego pamiętników:

Napoleon: — W innych okoliczno-sciach, chciałem sobie także odjąć ży-

cie; wiesz o tem zapewne?

Montholon: — Nie, Najjaśniejszy Panie.

Napoleon: — W takim razie pisz; niech wiedzą kiedyś o tajemnicach Fontainebleau, 4-go kwietnia 1814 r. odbyłem paradę wojskową na dzie-dzinie Białego Konia, i udałem się do gabinetu... Wszystkim moim myślom ochronienia Ojczyzny od kontr-rewolu-cji przeciwstawiono wojnę domową, bo wiedzieli, że wskazywać mi ją jako następstwo prowadzenia wojny, było to zadawać mym postanowieniom cios śmiertelny... Ponure milczenie dowi-oło mi, że nado, że nie miałem się już niczego spodziewać od ludzi, których przez me dobrodziejstwa wyniosłem do najwyższych godności w cesarstwie i w wojsku. Wysłony tą walką mej zupełnie francuskiej duszy, nie opie-rałem się więcej i wierny mym przy-sięgom, oddałem koronę, którąm był przyjął jedynie dla chwały i pomyśl-ności Francji”.

Dalsze słowa Cesarza zapisane przez gen. Montholon:

„Od czasu odwrotu z Rosji, nosiłem w woreczku jedwabnym na szyi truciz-nę. Z obawy, aby nie być schwytanym przez kozaków, kazałem ją przysto-ować Ivan’owi. Moje życie nie należało już więcej do Ojczyzny. Wypadki dni ostatnich uczyniły mnie znów jej pa-nem. Na cóż tyle cierpieć, pomyśla-łem; a kto wie, czy moja śmierć nie włożyłaby korony na głowę mojego sy-na. Francja byłaby ocalona... Nie wa-hałem się; wyskoczyłem z łóżka, a rozpuściwszy truciznę w małej ilości wody, wypłem ją z pewnym rodzajem szczęścia... Ale czas pozbawił ją mocy. Okropne boleści wyrwały mi kilka je-łków; usiyszano je i pocięzono z po-mocą. Bóg nie chciał jeszcze abym za-kończył życie... Św. Helena była w mo-jem przeznaczeniu”.

Więc to nie było samobójstwo: ułomność ludzi zabijała geniusza, 3 razy cisnąc środek zabójczy do jego dłoni. Zzewnątrz, od czasu mianowania 26-letniego gen. Bo-napartego dowódcą armji, jawnie lub podstępnie myślano o jego śmierci.

Zamach Cadoudal’a, przy po-mocy maszyn piekielnej, nie u-śmiercił ówczesnego I-go konsu-la; później kozacy w 1812 r. mie-li wyznaczoną nagrodę pieniężną za zamordowanie w jakikolwiek sposób Cesarza, którego rysopis rozesłano wśród wszystkich wojsk, wrogich Francji. Burbono-wie czyhał na życie odnowiciela narodu francuskiego; obawę ich przed wielkim Korsykaninem oka-zuje najlepiej pamiętniki Ludwi-ka - Filipa, wydane wkrótce po jego abdykacji, tragicznie wymuszony przez nieznanego dziennikarza p. Girardin, który przedostał się chyłkiem do apar-tamentów króla i przekonał naiw-nego monarchę o konieczności zrzeczenia się tronu.

Nie zgadzając się na zamierz-o-ną ucieczkę z wyspy św. Heleny i wobec urzędowego potwierdze-nia wiadomości, że wszystkie lu-dy romańskie południowej Ame-ryki ofiarowują tron Pierwszemu Cesarzowi Francji, Napoleon o-świadczył:

„Najdalej w pół roku pobytu w A-meryce zamordowałby mnie siepacze komitetu, który powrócił do Francji w orszaku księcia Artois. Patrz, na wy-spie Elbie, nie onże to nastąpił szuana Brulard’a, aby nie zgładził. Gdyby nie ów dzielny człowiek, który przypad-kiem, będąc wachmistrem żandarmów na Korsyce, uprzedził mnie o posła-nictwie gwardysty, a ten z swej stro-ny nie wyznał wszystkiego Drouot’owi, byłbym zamordowany”.

Przedtem kiedyś Napoleon po-wiedziało:

„Gdyby zbrodnice mogły się zgodzić z moimi opisami, ani by Ludwik XVIII, ani Ferdynand nie panowali dzisiaj. Powielekroć głowę ich były mi ofiarowy-wano za pieniądze, a ich śmierć dora-dzano mi codziennie. Nie przypadku tego nie żałuję. Duma moja, przynam się, była wielką, ale, polegała na „opini mas...”. Mogliście mnie zrozumieć”.

Oto bezpośrednie słowa cesar-za, dyktowane gen. Montho-lon, więc niema rewelacji w opacznie tłumaczonych pamiętni-kach Caulaincourt’a. Dodajmy, że chociaż nie tak długo, jak t a jacy do końca gen. Montholon, był z Napoleonem dobrowolnie Polak. Piontowski (tak nazwisko pisze Montholon), który opuścił wyspę św. Heleny 18 października 1816 r., wydany przez Angli-ków wspólnie z Korsykaninem Santinim, planującym prawem vendetty zamach na więziennego dozorcę, Hudsona Lowe.

Z „Salonu“ w IPS-ie



Jan Karmański

Motyw z Kazimierza

Tydzień książki

Według danych Zjednoczonych Organizacji Księgarskich

BAKAL BR.: Jak kapral Szczapa dostał się do Raju. Krotkowiła w 2 aktach. 160. Str. 45. Warszawa, 1933. I. Rzepecki. Zi. 1.40.

BLACK J.: Kodeks pracy. Dodatek 3-ci. Ustawy i rozporządzenia. Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1932 — 1933. 80. Str. 192. Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 6.

BRZESKI K.: Kasa Chorych. Raport w ćwiczeniach Skece. 160. Str. 24. Warszawa, 1933. I. Rzepecki. Zi. 0.70.

BERGERÓWNA J.: Z dzieł gospodarczych w Polsce XVI w. Studium o Anzelmie Gostomskim, z mapą. 80. Str. 140. Lwów, 1933. Gebethner i Wolff. Zi. 4.

BIEGAŃSKI JAN: Hodowla ziół lekarskich. Wvd. 5-te. 80. Str. 288.

Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff. Zi. 5.

CULBERTSEN ELY: Jak grać w brydża. Z ang. oryg. przełożył i do-dał objaśnienia S. M. 80. Str. XV, plus 306. Warszawa, 1934. M. Art. Opr. Zi. 15.

DEOTYMA: Królowa Jadwiga czyli księga miłości. 80. Str. 93. Warszawa, 1933. Dom Książki Polskiej. Zi. 1.

DMUCHOWSKI A. i ZIEMECKI S.: Przyroda nieżywiona. Wskazówki metodyczne dla nauczycieli z 71 ilus. 80. Str. 451. Wilno, 1933. K. Rutski. Zi. 2.50.

DMOWSKI R.: Przewrót. 80. Str. 494. Warszawa, 1934. Skł. Gł. D. K. P. Zi. 1.

DROGOSZEWSKI A.: Eliza Orze-szkowa 1841 — 1910. 80. Str. 124. Warszawa, 1933. Dom Książki Pol-skiej. Zi. 2.

DUDKÓWNA E. i STRZELECKA J.: Jak realizować nowy program ma-tematyki II. 80. Str. 83. Warszawa, 1933. Geb. i Wolff. Zi. 1.90.

DANIEWSKI J. B.: Swewowie Ta-cyta czyli Słowianie zachodni w cza-sach rzymskich ze słowem wstęp-nem dr. J. K. Kochanowskiego z mapą. 80. Str. 190. Warszawa, 1933. Gebethner i Wolff. Zi. 12.

FARNOL J.: Biedny milioner. Po-wieść. Przekład H. Gadek. 80. Str. 329. Warszawa, 1934. J. Przeworski. Zi. 5.

FASZCZEWSKI PRUS T.: Caryca Maryna. Epos historyczny. 80. Str. 312. Warszawa, 1933. S. Cukrowski. Zi. 6.

FROSTIG J.: Psychiatria. 80. T. I; Str. X, plus 344, t. II. Str. 461. Lwów, 1933. Ossolineum. 2 t-y. Zi. 30.

FELLER B. dr.: Ustawa stemplo-wa cz. II. Szczegółowa. 80. Str. XI, plus 270. Kraków, 1934. Dom Książ-ki Polskiej. Zi. 8.

FUCHSÓWNA JOLA: Bagaż sen-tymentalny. Nowele. 80. Str. 190. Kraków, 1934. S. A. Krzyżanowski. Zi. 3.

GMUROWSKI A. o dr.: Doskona-łość chrześcijańska w myśl zasad św. Tomasza z Akwinu. Studium teolo-giczne. 80. Str. 244, plus III. Gniezno, 1934. Księg. św. Wojciecha. Zi. 6.

GOJAWICZYŃSKA P.: Ziemia El-żbiety. Powieść. 80. Str. 298. War-szawa, 1934. Rój. Zi. 3.

GOLDBERG I.: Liga Narodów i 18 artykuł paktu. Szczegółowy rozbiór i nowy sposób interpretacji. 80. Str. 24. Kraków, 1934. Dom Książki Pol-skiej. Zi. 1.

GLADYSZ BR. ks. dr.: Hymny Brewiarza Rzymskiego oraz patrona-ty polskiego. Przekład i objaśnienia. 80. Str. 318. Poznań, 1933. Księg. św. Wojciecha. Zi. 10.

Grabowski Z. mjr.: Zadania tak-tyczne w zakresie szwadronu z 16 rys. w tekście, 3 planami, 18 ol. za tekstem. 80. Str. 320. Warszawa, 1933. Gł. Księg. Wojsk. Zi. 9.

HAUSNEROWA ST.: Twierdza du-cha. Powieść. 80. Str. 252. Lwów, 1933. Dom Książki Polskiej. Zi. 5.

KONDRSKI W.: Zmiany strukturalne w bankowości w Polsce. 80. Str. 63. Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 1.50.

KOSCIELSKI WLADYSŁAW: Ter-ryty. 80. Str. 94 plus 4 nłb. War-szawa, 1934. „Biblioteka Polska”. Zi. 2.50.

KARŁOWSKI K. X. i NOWICKI E. ks.: Vademecum proboszczu spo-wiednika. 80. Str. 143. Poznań, 1934. Księg. św. Wojciecha. Zi. 3.20.

KASPROWICZÓWNA M. JANO-WA: Dziennik. Cz. V. Harenda z ilus. 80. Str. 168. Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 6.60.

KOMARNICKI W. dr.: Ustrój pań-stwowy. Przekł. Pol. Wyd. 2-gie. 80. Str. 216. Warszawa, 1934. F. Hościak. Zi. 5.

KONARSKI K.: Tajemnica zegara królewskiego. 80. Str. 220. Lwów, 1933. Ks. żnizna - Atlas. Zi. 4.20. opr. Zi. 5.70.

KUCHTA J. dr.: Psychologia dziecka wiejskiego a praca szkolna ze szczególnym uwzględnieniem „za-jęć cichych”. 80. Str. 104. War-szawa, 1933. Gebethner i Wolff. Zi. 1.90.

LOCKE W. J.: Septimus. Przekład J. Zawisza - Krasuckiej. 80. Str. 280. Warszawa, 1934. Rój. Zi. 3.

LOFTING H.: Doktor Dolittle i je-go zwierzęta. Przekład z ang. W. Kra-gen. 80. Str. 150. Warszawa, 1934. Towarzystwo Wydawnicze. kart. Zi. 4.

LIGOCKI EDW.: Prawnuczka Fausta. Powieść współczesna. 80. Str. 213. Kraków, 1934. Dom Książ-ki Polskiej. Zi. 4.80.

Na strażnicy i w domu. Ciekawe i początkowe wiadomości dla żołnie-rza K. O. P. oraz jego rodziny, z ma-pą pod redakcją F. Jamka Koperskie-go. 80. Str. 310. Warszawa, 1933. Gł. Księg. Wojskowa. Zi. 4.

ILLAKOWICZÓWNA K.: Ballady bohaterskie. 80. Str. 200. Lwów, 1934. Ossolineum. Zi. 5.

Kodeks handlowy wraz z przepisa-mi wprowadzającymi. 80. Str. 60. Łódź, 1934. Czytaj. Zi. 1.20.

Kodeks zobowiązań. 80. Str. XIII, plus 281. Kraków, 1934. Księgarnia Powszechna. Opr. Zi. 3.60.

MARCYŃSKI A.: Przygoda w Biarritz. 80. Str. 228. Kraków, 1934. Gebethner i Wolff. Zi. 3.

MEISSNER J.: Latający diabeł. No-wele. 80. Str. 270. Warszawa, 1934. Rój. Zi. 3.

MEISSNER J.: Szkoła orlał. Po-wieść. Wyd. 2-gie. 80. Str. 280. War-szawa, 1934. Rój. Zi. 5.

MŁODOŻENIEC S.: Futuro gamy i futuro pejzażu. 80. Str. 125. War-szawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 3.40.

MORCINEK G.: Gwiazdy w studni. Powieść dla młodzieży z 7 ilus. W. Swierzyńskiego. 80. Str. 277. Poznań, 1933. Księg. św. Wojciecha. kart. Zi. 5.

NOWACZYŃSKI A.: Tylko dla ko-biet. 80. Str. 256. Warszawa, 1934. Rój. Zi. 3.

NORWID C.: Inedita. Zebrał i wy-dał Z. Presnycki. 80. Str. 155. Warszawa, 1933. Tow. Wydawni-cze. Zi. 9.

NOWACZYŃSKI A.: Pławy i per-ty. 80. Str. 294. Warszawa, 1934. Przegląd Katolicki. Zi. 4.

Pięć lat lotnictwa polskiego w Poi

see. 80. Str. 116. Warszawa, 1933. Gł. Księg. Wojskowa. Zi. 6.50.

OCZUCKI I.: W łasnym domu. Po-wieść dla młodzieży z ilus. J. S. Prą-dzińskiego. 80. Str. 258. Poznań, 1933. Księg. św. Wojciecha. kart. Zi. 5.

OGHOROWICZ M.: Utopiony księ-życ. Poezje. 80. Str. 54. Warszawa, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 3.

O sztuce nowoczesnej. BRZEKÓW-SKI I. CHWISTEK L. SMOLIK P., STRZEMIŃSKI W. 80. Str. 93. Łódź, 1934. Dom Książki Polskiej. Zi. 5.

PIASECKI ST.: Prosto z mostu. Szkice. 80. Str. 223. Warszawa, 1933. Rój. Zi. 3.

POMIAN-BOCZKOWSKI A.: Co winniśmy wiedzieć o walce chemicz-nej, z 30 rys. 80. Str. 192. War-szawa, 1934. Gebethner i Wolff. Zi. 4.50.

POMIROWSKI L.: Nowa litera-tura w nowej Polsce. 80. Str. 350. Warszawa, 1933. Gebethner i Wolff. Zi. 11.

POMIROWSKI L.: Walka o nowy realizm. 80. Str. 96. Warszawa, 1933. Gebethner i Wolff. Zi. 4.50.

Z „Salonu“ w IPS-ie



Józef Czapski

Autoportret



Edward Kokoszka

Bliźniaki